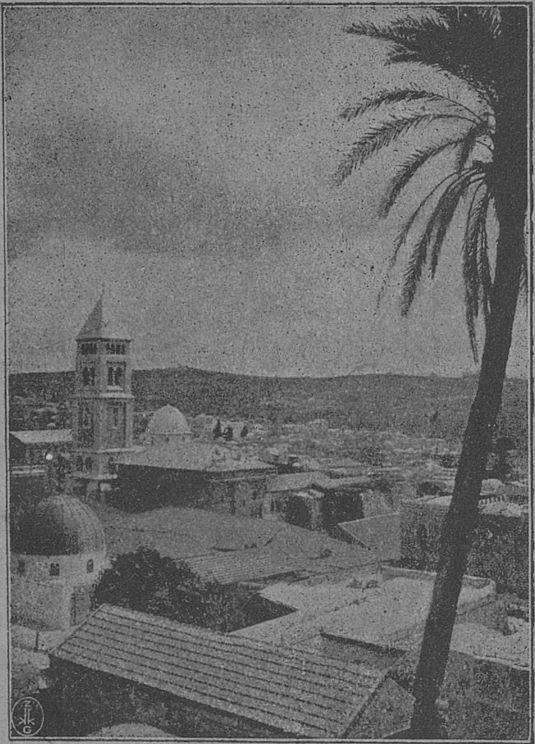
Nr. 9 i 10. Wrzesień — Październik 1929



GŁOS ZIEMI ŚW.

Miesięcznik pobożnego słow. Armii św. Krzyża

ADRES:

Redakcja „Głosu Ziemi Św.“

Klasztor Braci Mniejszych,

ulica Reformacka Nr. 4 w Krakowie.

Zakłady Graf. E. i Dra K Koziańskich w Krakowie.

Do

P. T. Czytelników „Głosu Ziemi Św.“

Jak już w „Posłańcu Św. Antoniego“ zaznaczyliśmy, „Głos Ziemi Św.“ miał się ukazać z dniem 15 stycznia Nowego Roku. Wskutek jednak zaszłych przeszkód, musiało się odłożyć wydanie 1-go numeru na koniec stycznia. W „Głosie Ziemi Św.“ starać się będzie wydawnictwo podawać wiadomości tyczące się wszystkich Miejsc dla każdego katolika świętych.

Również podawać będzie wiadomości bieżące, mające styczność z Palestyną i Syrją.

Celem bowiem „Głosu Ziemi Św.“ jest, by o ile możności rozszerzyć wiadomości, tyczące się tych miejsc, gdzie Chrystus Odkupiciel nasz, narodził się, żyjąc nauczał, a wreszcie na Górze Kalwarji za okup nasz dał i ofiarował życie Swoje na Krzyżu.

Następnie podając wiadomości, iż chcielibyśmy zwłaszcza Członków „Armii Krzyża Św.“ zachęcić do dalszego chętnego współdziałania, by „Armia Krzyża Św.“ coraz

większe obejmowała kręgi, a tem samem przyczyniała się do większej chwały i czci Odkupiciela i Zbawcy naszego, a także drobnemi ofiarami przychodziła z pomocą wielkim potrzebom Ziemi Św.

Ceny za pojedynczy numer „Głosu Ziemi Św." nie wyznaczamy, bo wydawnictwo „Głosu Ziemi Św." nie jest obliczone na jakieś zyski płynące z tego źródła. Zostawiamy więc to do uznania i dobrowolnej ofiary czcigodnych Członków „Armii Krzyża Św." i wszystkich Czytelników.

Na razie „Głos Ziemi Św." wychodzić będzie co dwa miesiące, w miarę zaś zwiększającej się liczby prenumeratorów, starać się będzie Wydawnictwo w jak najkrótszym czasie zamienić to na miesięcznik.

Kraków w kwietniu 1929.

O. Kamil Manik

Komisarz Ziemi Sw.
ul. Reformacka 4.

TABOR.

Rozmyślania ewangeliczne.

Bóg, Stwórca wszechświata, od wieków już przygotował miejsca, w których miały się rozegrać ważniejsze wypadki naszej świętej historji. Uczynił je z dokładną myślą o tem, co miało się w nich stać i dlatego, gdy w tych błogosławionych miejscach zachwycamy się pięknem otaczającej przyrody, powinniśmy wznieść się ponad wysokie szczyty górskie, przemierzyć odległe widnokręgi i ulecieć myślą do Boskiego Architekty, który z tak przedziwną mądrością przygotował całą widownię. Tabor potwierdza tę uwagę. Oglądając jego kształt i jego naturalne położenie, trudno nie zakrzyknąć: Jak stosowną górę wybrał Jezus do swego Przemienienia! Lecz lepiej i dokładniej będzie gdy zawołamy: Jak dobrze przygotował Jezus miejsce swego triumfu! Przez chwilę na ziemi Bóstwo miało odzyskać na tej górze wszystkie swoje prawa,

ukryte pod naturą ludzką przed czasem udzieliło ciału, które się stało boskiem przez unję hypostatyczną z Osobą Słowa, nadziemskiego blasku jakiem cieszyć się będą na wieki ciała uwielbione. Temu przemienionemu Bogu - Człowiekowi, przeszłość świadczyć będzie w osobach prawodawcy Mojżesza i proroka Eljasza; przyszłość opowiadać będzie triumfy wiary przez obecność trzech wybranych uczniów: Piotra, Jakóba i Jana. Ponad nimi sam Ojciec Odwieczny wyda świadectwo swemu spółwiecznemu i spółistnemu Synowi i powie o boskiem upodobaniu, które w tym ukochanym Synu złożył i o posłuchu, jaki ziemia winna Jego Mądrości i Jego prawowitym nakazom.

* * *

Tabor wznosi się na 602 m. ponad dolinę. Jego kształt wdzięcznie zaokrąglony to jego wybitne odosobnienie odróżnia go od wszystkich innych wzgórz Galilejskich. Przed nim rozciąga się olbrzymia równina Esdrelonu, sławna w historji z bitew, których nieraz była widownią. Ze szczytu góry rozciąga się widok na tę żyzną dolinę, za-

sobną w naturalne bogactwa i mieniące się wszystkiemi barwami. Pomimo łagodnego ogólnego zarysu góry, dostęp do niej aż do ostatnich lat był bardzo trudny, co stało się powodem, że obrano ją na miejsce obronne. Od chwili, gdy Ojcom naszym zostało pozwolone dźwignąć to miejsce święte z jego dawnych gruzów, przeprowadzili oni dostępną dla lokomocji drogę, która wijąc się w przerażających miejscami serpentynach, wznosi się aż na sam szczyt świętej góry.

Wchodzi się do ogromnego ogrodzenia przez „Bramę Wiatru“, ponad którą powiewą biały sztandar z krzyżem Ziemi Świętej, znakiem Kustodji franciszkańskiej. Spiętrzone zwaliska pozwalają się domyślać, jakiemi mogły być kiedyś klasztor i forteca Taboru, lecz wszystkie budowle zostały przez wojny zamienione w stos gruzów. Pomiędzy temi ruinami i pod gołem niebem Ojcowie Franciszkańscy odprawiali nabożeństwa i przyjmowali pielgrzymów, gdyż władze muzułmańskie stawiały nieprzezwyciężone trudności wszelkim nowym budowom na miejscach dawnych świątyń chrześcijańskich.

Od czasu wielkiej wojny, administracja angielska usunęła te przeszkody i Ojcowie mogli podźwignąć świątynię Taboru z jej parowiekowych ruin. Wspaniała bazylika, godna wspomnienia ewangelicznego, z którem się wiąże, została tam niedawno wykończona.

* *
*

Ewangelja nie podaje nam nazwy góry, którą nasz Boski Mistrz obrał dla swego Przemienienia, lecz tradycja w tym względzie utrzymuje się stała i niezaprzeczona.

Rozpatrzmy w sercu naszem uroczyste okoliczności, towarzyszące temu boskiemu przemienieniu, gdy już wraz z Jezusem i z trzema wybranymi uczniami wzniesiemy się na szczyt tej wysokiej góry.

Jezus przemienia się wobec swych uczniów: szaty jego blask sieją i stają się białe jako śnieg, a oblicze Jego rozjaśnia się jako słońce. O Jezu, ozdobo Ojca, słońce wiekuistej światłości, światło światła, ukryłeś swój boski blask, biorąc na siebie naturę ludzką. Smiertelne ciało stało się dla Twego Bóstwa jakby przeszkodą w jego świetlistem promieniowaniu. Chciałeś, jak

my, doczekać się nieba, aby Twe święte ciało przyoblec w olśniewającą jasność chwały. Chcąc być człowiekiem do nas podobnym, powstrzymałeś promienie nieskończonego blasku. Lecz potrzeba było, abyś nam dał dowód swej miłosiernej uległości względem ułomnej natury ludzkiej i dlatego przed wybranymi świadkami przywracasz Bóstwu jego prawa. Wolą Twą jest, aby ziemia przez chwilę oglądała chwałę swego króla i aby to widzenie umocniło w niej nadzieję niebieskich światłości.

O Jezu, jakżeś musiał być piękny! Nie potrzebuję jednak żałować, żem cię nie widział w całej okazałości piękna na szczycie świętej góry: muszę tylko czekać na błogosławioną chwilę, gdy danem mi będzie oglądać Ciebie i to na wieczność całą. „Wierzę, że mój Odkupiciel żyje i że będę dzielić życie Jego. Ujrzę go memi cielesnemi oczami i oglądać będę mego Zbawcę. Ja, ja sam i nie kto inny jak ja". Widzenie Taboru! Staniesz mi się wtedy widzeniem niebiańskiem, dającem szczęście temu kto na Cię patrzeć będzie, napełniającem radością duszę, która Cię posiądzie i ciało, które się Tobą weselić będzie. Kiedyż o Bo-

że, stanę przed obliczem Twojem, ażebym przez to na wieki stał się przemieniony?

* *
*

Mojżesz i Eljasz ukazali się rozmawiając z Jezusem. Jakiemi były te boskie rozmowy, toczące się na wysokościach pomiędzy niebem a ziemią, pomiędzy Bogiem a tymi uwielbionymi ludźmi?

Jezus w swem publicznem życiu na ziemi często rozmawiał z ludźmi. Na stokach wzgórz i nad brzegami jezior, w domach i w świątyni, oznajmiał On Królestwo Boże. Ukazywał On męki Odkupiciela, ale i Jego obfite owoce. Obiecywał łaskę i chwałę temu, kto za nim pójdzie. Ale był mnogi lud, który uwięziony oczekiwał godziny wyzwolenia przez spełnienie wielkich, boskich obietnic. Otchłanie trwały w oczekiwaniu. I oto z tego wielkiego więzienia wychodzi delegacja, ażeby oglądnąć na Taborze przemienienie obiecanego oswobodziciela! Aby przedstawić tych wszystkich, którzy zostali wierni prawu bożemu, na świętą górę powołany jest wielki prawodawca Izraela Widzi on w boskiej chwale Tego, który jako najwyższy

Prawodawca, nie zmieniając podstaw dawnego prawodawstwa, dał światu nowe prawo, będące tylko naturalnym rozwojem poprzedniego. Prawo miłości zastąpi prawo bojaźni, gdyż Miłość zeszła na ziemię, by się na niej wcielić i na niej umrzeć. Mojżesz przybył, ażeby z Chrystusem ułożyć pakt zamiany i gorejący krzak Horebu staje się dziś świetlanym Chrystusem z Taboru.

Aby przedstawić tych, którzy zachowali wiarę w dawne proroctwa i z miłośną ufnością utkwili oczy w promienną przyszłość, z otchłani wysłany jest Eljasz. Wierzyli oni w Mesjasza, położyli w Nim swoją nadzieję i oczekują Jego przyjścia z niezachwianą pewnością, że oszukanymi nie będą. Lecz jakże długim im się ten czas wydaje! Eljasz ujrzy własnemi oczyma Bożego Posłańca i wróci, by przed tem oczekującem zgromadzeniem wydać Mu nowe świadectwo. Zobaczy on Tego, którego przepowiedział. Tabor okaże mu Go w całej wspaniałości Jego chwały.

Prawodawca i Prorocy rozmawiają z Chrystusem o nadmiarze Jego miłości ku ludziom: o nadmiarze boleści w Męce,

która ma przywrócić życie wszystkim umarłym przez grzech; o nadmiarze miłosierdzia, które umyje w Krwi wszystkie przestępstwa świata; o nadmiarze hojności, która wszystkie łaski ofiaruje duszom do rozporządzenia; o nadmiarze czułości, który wyda Go całego na pokarm i na napój w opuszczeniu eucharystycznem. Idźcie i głoście tym, którzy Go jeszcze czekają, że przyszedł już Mesjasz wyglądany, obiecany Odkupiciel; idźcie i głoście Jego dobroć, i słodycz, Jego siłę i moc, Jego tkliwość i miłość. Idźcie i głoście tym, którzy Go wyglądają, że przychodzi zwycięsca śmierci i grzechu, że przychodzi, aby ich wyzwolić i wprowadzić do chwały. Tę chwałę oglądaliście, gdy świeciła w Chrystusie Oswobodzicielu. Idźcie i głoście!

* * *

Ponad widzeniem, obejmując je i przerastając, Ojciec Odwieczny unosi się swą wszechpotęgą. Duch Boży, pod postacią jasnego obłoku, okrywa święty szczyt. Cała Trójca jest tu obecną!

Błogosławiona góro, całe niebo na ciebie zstąpiło! Bóg, którego wszechświat nie

zdołałby objąć w swych granicach za szczupłych, chociaż niezmierzonych, dla naszej niedołężnej wyobraźni, Ten Bóg nieskończony i swej wielkości, zechciał jednak przez chwil paręześrodkować się nad chwalebnym Taborem. Ojciec daje się słyszeć, Syn daje się oglądać, Duch święty daje się przeniknąć. Góro szczęśliwa, słyszałaś Odwiecznego Ojca, objaśniającego swe boskie upodobonia, złożone w ukochanym Synu, słyszałaś nakaz dany ludziom, aby słuchali Jego najwyższą władzę: „Ten jest Syn mój miły, w którymem sobie dobrze upodobał: jego słuchajcie“. Góro szczęśliwa, oglądałaś chwałę Syna, gdy promieniowała blaskiem Bóstwa. Niema gwiazd, któreby mogły dorównać Jego światłu, niema bieli, któraby mogła przewyższyć białość szat Jego. Ani zorza w swych ogniach, ani odblask południ, ani barwy wieczorów niedorównałyby niewymownej piękności przemienionego Chrystusa nawet i wtedy, gdyby swój urok zdołały połączyć.

Szczęśliwa góro, zostałaś pokryta cieniem boskim, który ocienia największe tajemnice. Ten Duch, który na początku świata unosił się nad wodami, unosi się

dziś nad twą koroną. Ten obłok, który okrywał już wierzchołek Synaj, gdy prawo święte ryte było na kamiennych tablicach, ten boski obłok, który jest Duchem świętym, otoczył twój szczyt, gdzie przemieniony Chrystus dyktuje prawo miłości. Góro szczęśliwa, czyż nie trzeba zrzucić obuwie, by deptać po twej świętej ziemi, ołtarzu Przenajświętszej Trójcy? Kamienie twoje zachowały jakby odblask boskiej światłości, która nad nimi przeszła.

Świątynia boża, na szczycie się wznosząca, wzięła od ubiegłych stuleci świetlistą jasność, którą wieki zazdrośnie dla niej przechowały.

* *
*

Trzej apostołowie są świadkami Przemienienia Pańskiego, ci trzej, którzy w ów wieczór agonji będą również świadkami śmiertelnego smutku Boga chwały. To Piotr, Jakób i Jan. Inni uczniowie zostali na uboczu, jak zostaną na uboczu w straszną noc Ogrojca.

Tabor i Ogrójec! Dwa kontrastowe obrazy w życiu Boga-Człowieka. Tu Bóstwo się objawia, tam człowieczeństwo bierze górę.

Tu jest światłość chwały, tam ciemna noc trwogi i niepokoju. Tu Ojciec podoba sobie w Synu, tam podaje Mu kielich wszystkich goryczy. Tu twarz Jego promienieje blaskiem, tam pokrywa się krwawym potem.

A jednak!

W Twej chwale uwielbiam Cię Chryste, gdyż „Jesteś Królem chwały, o Chryste".

Uwielbiam Cię w Twem upokorzeniu i w Twej agonji, gdyż nie mniej w nich jesteś Słowem Bożem.

Tu światło olśniewające, tam światło przyciemnione grzechami ludzkimi; jesteś zawsze światłem w Ogrojcu jak i na Taborze.

W śmiałości swej wiary, Piotr przemawia pomimo olśnienia, jakie go ogarnia, przemawia sam, aby wypowiedzieć ogrom swego szczęścia i prosić, by stało się wiecznem.

„Panie, dobrze jest nam tu być: jeśli chcesz, uczyńmy tu trzy przybytki, Tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eljaszowi jeden".

Dobrze jest na Taborze. Jakie większe szczęście możnaby znaleźć od tego, że Ty sam tam jesteś obecny, o Jezu! Dobrze tam być, gdyż ogląda się Ciebie, chwało Ojca.

Dobrze tam być, gdyż jesteś tam uwielbiony, jak należy, byś był uwielbiony na wieki wieków! Dobrze jest tam być, a jednak chwała Twoja tam nie jest jeszcze zupełna, gdyż Ty, nasz Król i Pan Wszechpotężny, chcesz stać się jeszcze Zbawicielem, który nas z nędzy podnosi, Oswobodzicielem, który nas wyzwala z niewoli i Mocą, która z gruzów nas dźwiga. Trzeba, aby do chwały Twego królewskiego człowieczeństwa dołączyła się chwała Twego człowieczeństwa, które zwyciężyło grzech i śmierć. Nie, nie czas jeszcze wznosić tu nasze przybytki i promienny Tabor, błogosławione miejsce przemienienia nie jest jeszcze miejscem wiecznej szczęśliwości.

Taborze błogosławiony, który miłuję, nie jesteś jeszcze niebem! Jesteś jego przedsmakiem; czemże więc będzie ten szczyt, na którym w całej potędze swej boskiej chwały Bóg ukaże się swoim wybranym?

Taborze błogosławiony! pomimo twego wzniesienia należysz jeszcze do ziemskich padołów; nie na twej jasnością rozgorzałej koronie pragnę zbudować mój przybytek. Aby wpatrywać się w Boga mego królującego w całym blasku swej nieśmiertelnej

chwały, nie chcę przejściowego przybytku, który w gruzy rozsypać się może. Pragnę stanu wiecznego trwania, niezmiennego na wieki, gdzie nic się nie kończy, a wszystko trwa.

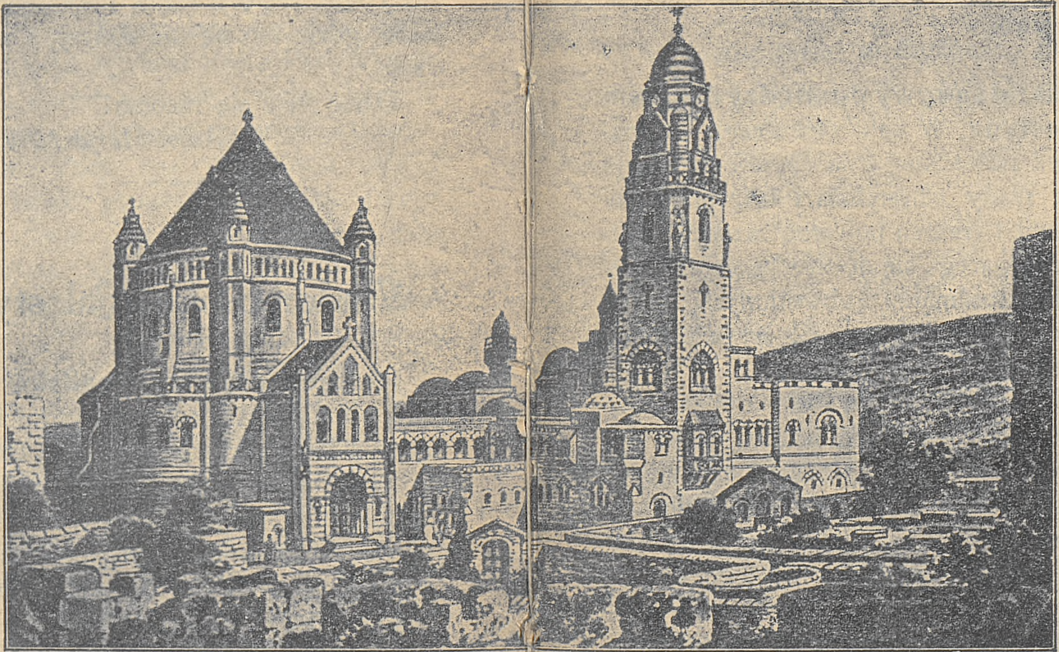
Tabor staje się niebem!

Fr. Anioł-Marja Hird. OEM.

Wiadomości z Palestyny.

Jeszcze nowe wykopaliska w Palestynie. Departament Starożytności Rządu palestyńskiego projektuje w najbliższej przyszłości zarządzić wykopaliska w miejscowości położonej w przybliżeniu o sześć kilometrów od kolonji żydowskiej Rosh Pinna, na północ od jeziora Merom, gdzie przypuszczają, że znajdowało się miasto Hazar.

Port w Kaifie. Sześć towarzystw angielskich zostało zaproszonych przez urząd kolonjalny do złożenia ofert celem budowy portu w Kaifie. Inżynierowie, zgodzeni przez Wysokiego Komisarza Palestyny, my-



Kościół Wniebowzięcia Matki Boskiej na Syonie.

ślą w bliskiej przyszłości ukończyć wyszczególnienia i rysunki i w styczniu zabranoby się już do wybicia kamieniołomu i do budowy portu.

Traktat sądowy pomiędzy Egiptem a Palestyną. W celu zachowania bezpieczeństwa publicznego na obopólnych terytorjach, rządy palestyński i egipski uznały w ostatnich czasach potrzebę zawarcia traktatu, odnoszącego się do aresztowania i wydawania zbrodniarzy i obwinionych, którzy przechodzą granicę, by ujść sprawiedliwości swego kraju.

Projekt tego traktatu został opracowany i przedłożony Radzie Ministrów, która go zatwierdziła. Traktat przesłano następnie Namiestnictwu, gdzie wprowadzono do niego pewne zmiany. Poprawki te zostały uznane przez uprawnione do tego władze egipskie.

Zmiany, wprowadzone przez Namiestnictwo, są zupełnie powierzchowne i dotyczą tylko paragrafu, odnoszącego się do stosowania traktatu przez władze obu krajów na ich wzajemnych terytorjach.

Traktat powyższy zostanie zakomuniko-

wany Namiestnictwu angielskiemu w Palestynie przez wysłanie delegata rządu palestyńskiego celem jego ratyfikacji.

Wykopaliska w Egipcie. Podjęcie robót przez towarzystwo „Service des Antiquites“ około piramidy Pepa II w Saggarah doprowadziło do niespodziewanego odkrycia. Ponad dużem wklęśnięciem, wypełnionem piaskiem, w miejscu dosyć odległem od wszelkich budowli było złożonych razem kilka posążków z kamienia, przedstawiających bóstwa obce Egiptowi, które dzięki swoim właściwościom, strojom i ruchom mogły być wedle wszelkiego prawdopodobieństwa uważane za syryjskie, odrobienie przeciwnie wskazywałoby raczej na rękę rzeźbiarza egipskiego z epoki perskiej lub ptolomejskiej.

Największy z tych posążków wyobraża siedzącą tłustą kobietę z wysoką tiarą na głowie, następne przedstawiają mężczyznę w stroju chaldejskim i kobietę, oboje w stojącej, sztywnej postawie, z rękami naprzód wyciągniętemi; głowa mężczyzny o dużej brodzie zdaje się należeć do skrzydlatego byka.

Rzadkość wizerunków bóstw dawnej Azji nadaje wielką wartość temu zbiorowi posążków, który jest jednocześnie drogocenną pamiątką jednej z obcych kolonij w odległych czasach tak licznych w Memfis, a tak mało jeszcze znanych.

„Service des Antiquités“ odkryło w Saggarah głowę z czerwonego granitu, należącą do ogromnego posągu jednego z królów V-tej dynastji. Odkrycie to miało miejsce podczas wykopalisk prowadzonych w południowym kierunku od Piramidy, o której przypuszczają, że jest piramidą króla Asesa, a która ogólnie jest znaną pod nazwą piramidy Maherbish.

Znaleziona głowa jest prawdopodobnie głową Ouserkafa, pierwszego faraona V tej dynastji, gdyż kilka fragmentów innych posągów i płaskorzeźb świątyni, noszących medaljon tego króla, zostało odkrytych w pobliżu.

Głowa ta, doskonale zachowana, jest w najpiękniejszym stylu dawnego cesarstwa. Poza głową Sfinksa jest to jedyna kolosalna głowa, która z czasów dawnego cesarstwa jest nam znaną. Żadnego kró-

lewskiego posągu V dynastji w rzeczywistości nie znamy.

Głowa spoczywała we wgłębieniu, spowodowanem przez usunięcie bloków z czarnego bazaltu, które tworzyły posadzkę świątyni V-tej dynastji, podczas robót przy budowie dwóch wielkich seickich grobowców. Dalsze wykopaliska pokażą, czy ta świątynia należy do powyżej wzmiankowanej piramidy, czy też do drugiej mniejszej, która jest położoną bardziej na zachód.

Turczynki nosić będą europejskie kapelusze. Stambuł, grudzień 1928. Rząd postanowił wydać rozporządzenie, nakazujące wszystkim muzułmankom przyodzianie europejskich kapeluszy.

W Jerozolimie w klasztorze Zbawiciela umarł dnia 18 lipca 1929 jeden z najzasłużeńszych działaczy w Palestynie ze Zakonu Braci Mniejszych, a mianowicie Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Aureli Briante, który był arbybiskupem tytularnym Cireny, delegatem i wikarym apostolskim na Egipt i Arabję, a przedtem Kustoszem Ziemi św.

Ks. Biskup Aureli Briante urodził się

w miejscowości Buii, która leży w prowincji włoskiej Udine. Mając jat 16 wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych w prowincji weneckiej. Wkrótce jednak wskutek ograniczeń ze strony rządu włoskiego, opuścił ziemię ojczystą i udał się do Palestyny jako misjonarz, gdzie po ukończeniu studjów został wyświęcony na kapłana.

Wzorowem zachowaniem przepisów reguły zwrócił na siebie uwagę przełożonych, którzy go też wkrótce powołali na zaszczytne ale też i odpowiedzialne stanowiska.

Został bowiem sekretarzem Kustodji Ziemi św, potem tejże Kustoszem i jako taki rozwinął bardzo szeroką działalność dla dobra miejsc świętych.

W nagrodę jego cnót i działalności, Ojciec św. Pius X mianował go 29 lipca 1904 r jak powyżej arcybiskupem i delegatem apostolskim.

Duszę Jego poleca się modlitwom członków Armji Krzyża św.

Rośliny w Piśmie Świętem.

Drzewo figowe.

Drzewo figowe (ficus cazica) jest jednem z piękniejszych i z drogocenniejszych drzew Palestyny. Drobny krzak w Europie, dosięga w Ziemi świętej dużych rozmiarów i staje się sporem drzewem. Jego gałęzie, pokryte szerokimi liśćmi, wstrzymują promienie słońca i cień, którego dostarczają jego konary wraz z bogatem ulistnieniem, daje więcej świeżości, aniżeli namioty służące za ochronę niektórym tubylcom. Owoce jego są ponadto jednem z głównych bogactw okolic, w jakich rośnie. To też często jest ono wspomniane w Piśmie św., które przedstawia go jako symbol płodności i dobrobytu (Deut. VIII. 8. Ps. C. V. 33 i Joel I. 12 i t. d.) Abakuk mówi o drzewie figowem, jako o jednej z bardziej drogocennych roślin dla ludu Izraelskiego. Wysłańcy Mojżesza do ziemi Chanaan, przynoszą stamtąd razem z przedziwnej wielkości gronami winnemi, granaty i figi z Escol (Momb. XIII-24 . Escol dziś jeszcze jest znane z piękności swoich fig — ostat-

niego śladu dawniejszej żyzności i bogactwa. Łatwo jest zrozumieć jakiemi względami w tej odległej epoce, gdy ilość uprawnych drzew owocowych na Wschodzie była bardzo znikomą, cieszyły się figi. Owoc ten zastępował nieznany jeszcze cukier i mało używany miód. Ususzony i stłoczony w łozianych koszykach dawał się w dodatku doskonale przechowywać.

Suszone figi są często wspominane w Starym Testamencie (Sam. XXV. 18. XXX. 12 i t. d.). Dziś jeszcze przemysł ten jest źródłem bogactwa dla Azji Mniejszej, która pod nazwą fig smyrneńskich, exportuje do Europy wielkie ilości tych owoców.

Suszone figi są ponadto używane aż po dziś dzień na Wschodzie jako środek gojący rany, tak samo, jak były używane za czasów Izajasza, który uzdrowił króla Ezechjasza, przykładajac mu je na bolący wrzód. (Izajasz XXXVIII, 31).

W Nowym Testamencie drzewo figowe dostarczyło Chrystusowi kilka bardzo pięknych paraboli (Mat. XXIV, 32, Mar. XI, 13, Łuk. XIII, 6, Jan I, 48).

Drzewo figowe ma i tę jeszcze zaletę

że zamiast rodzić owoce raz w roku jak inne drzewa, daje obfity plon dwa lub trzy razy do roku, nie domagając się żadnej poważniejszcj uprawy.

Kwiaty drzewa figowego przez zjawisko prawie że jedyne w świecie roślinnym, nie są widoczne i są one zamknięte wewnątrz owocu. Tam też organy rozrodcze ukryte przed wzrokiem rozwijają się i spełniają swoje funkcje.

Wiersz 7, III. rozdziału Genezy mówi, że Adam i Ewa po grzechu, spletli liście figowe i uczynili sobie z nich zasłony. Kilku autorów ze słusznością zauważa, że w tym ustępie nie może być mowy o zwykłem drzewie figowem. Trudno byłoby naszym pierwszym rodzicom, którzy rozporządzali tylko najelementarniejszymi środkami szycia, w ten sposób spleść bardzo głęboko i nieregularnie wycięte liście figowe, aby stworzyć sobie z nich nawet pozór ubrania; tembardziej, że prawdopodobnie mieli do dyspozycji wielki wybór innych liści lepiej do tego użytku się nadających. Przypuszcza się ogólnie, że drzewem, które im udzieliło zasłony do okrycia nagości, bylo drzewo bananowe, noszące

dziś nazwę Adamowego drzewa figowego (Musa paradisiaca). Liście tego drzewa dochodzą do dwóch i trzech metrów długości.

Sykomor.

Sykomor (Ficus Sycomorus), zwany po polsku pod nazwą leśnej albo płonnej figi, jest jednem z drzew niegdyś najbardziej rozpowszechnionych na Wschodzie. Nie trzeba go mieszać z drzewem, który w europejskich krajach nosi nazwę sykomoru, a który jest tylko odmianą jaworu czy klonu (acer pseudoplotanus).

W Palestynie obecnie prawie już spotkać nie można sykomoru wschodniego, jest on jednak bardzo rozpowszeehniony w Egipcie, gdzie obsadza większą część dróg. Arabowie nazywają go Djummeis i wysoko sobie chwalą jego cień i owoc, którego nieokreślony smak stoi jednak o wiele niżej od smaku figi.

Palestyna przestała już być dzisiaj krajem pokrytym bujnie krzewiącemi się drzewami, jakim była ongiś. Przekleństwo boże, które od blisko dwudziestu wieków na niej

ciąży, odebrało jej w znacznej części żyzność i bogactwo roślinne. To też płonna figa, jak przed chwilą zaznaczyliśmy, stała się tam rzadką; spotyka się je jedynie nad brzegami morza Śródziemnego i to w dolinie Jordanu. Nie rośnie ona nigdy na wyższych miejscach, gdzie temperatura jest zamało wysoko, by umożliwić jej rozwój i życie.

Jest to wyjątkowo piękne drzewo. Jego horyzontalne konary, pokręcone i sękate, pokryte są długimi liśćmi, podobnymi do liści morwowych — stąd pochodzi nadawana niekiedy nazwa morwy figowej. Owoce jego są dosyć podobne do fig, tylko silniej żłobkowane; są one koloru brudnobiałego, z dodatkiem zielonego i czerwonego i wyrastają z pnia lub ze starych gałęzi, bądź pojedynczo, bądź pękami.

Drzewo jego uważane jest za niezniszczalne. W Egipcie było ono wyłącznie używane do wyrobu trumien, do których składano mumje.

Owoc sykomoru, by dojrzał, musi być nakłuty szydłem lub ostrzem noża. Czyniono to już w najodleglejszych czasach.

Synowie Izraela oddawna poznali, że tylko tym sposobem można otrzymać jadalny owoc i posiadali służących, przeznaczonych wyłącznie do tej roboty. Prorok Amos prawdopodobnie należał do ostatnich z nich: „Nie jestem — powiada o sobie — ani prorokiem, ani synem proroka, lecz jestem pastuchem i nakłuwam leśne figi“ (VII, 14).

Sykomor, czyli płonna figa, cieszyła się u ludu izraelskiego wielkiem uznaniem i często wzmiankowana jest w świętych księgach.

„Król Salomon uczynił cedry tak licznymi, jak płonne figi, które rosną w dolinie“ (Reg. 3, X, 21).

„Podrobiono płonne figi, ale my to w cedry odmienimy“ (Izajasz IX, 10).

„Bóg zniszczył płonne figi przez mróz“ (Ps. LXVII).

Na sykomor wstąpił to Zacheusz, chcąc oglądać Jezusa. „A oto mąż imieniem Zacheusz... starał się, aby widział Jezusa, co by zacz był: a nie mógł z powodu rzeszy, bo był małego wzrostu. A bieżawszy naprzód, wstąpił na drzewo płonnej figi, aby go ujrzał“ (Łuk. XIX, 2—4).

W kilku ustępach Starego Testamentu wzmiankowane jast drzewo Shikmot lub Shikmin, które Septuaginta tłumaczy słowem Sacaminos, oznaczającem nazwę drzewa morwowego o czarnych owocach. Jest bardzo prawdopodobne, że w tych ustępach chodzi o sykomor. W wierszu 47, 48 psalmu jest powiedziane, że drzewo to mróz niszczy; sykomor w rzeczywistości bardzo czuły jest na zimno, podczas, gdy morwa znosi bez żadnej szkody nawet dosyć silne mrozy.

Ofiary złożone przez Członków Armji Krzyża św.: Marja Leśnik 236 zł, Reisnerówna Marja 14 zł, Marja Wilk 25 zł, Klemens Kołodziej 30 zł, Pawlina Umowska 37 zł, Teofil Bazler 45 zł, Apolonja Skowronek 2 zł, 50 gr., Mich. Nazieniec 2 zł, Br. Metody 2 zł, 50 gr., Marja Berghuszen 4 zł, Katarzyna Ceterowa 15 zł, 50 gr., Rosadówna Zelatorka 30 zł, Krauzówna Zelatorka 28 zł, 20 gr., Józefa Kaminowska razem 63 zł, 20 gr., Br. Kazimiera 4 zł, Kurja Metrop. ob. łac. Lwów 2951 zł. 82 gr., Mich. Kruczyński 13 zł, Ant. Rybarska 17 zł, Razem Rybarska 30 zł, Jad. Sauer z Członków 5 zł, Kurja Metrop. ob. łac. Lwów 151 zł, Józef Morzyniec 100 zł, Ant. Wójcikówna 30 zł, Franc. Wieczorkowa od Członków 40 zł, Marja Sowińska 20 zł, Anastazja Uczeń i Zającówna po 2 zł 4 zł, Składka z Zawiercia i Planiczka-Brylska 20 zł, Ks. Marks Edward 5 zł, Anna Miś 5 zł, Marja Dylążanka 12 zł, 90 gr., Marja Ostrowska 32 zł, Pawlina Pawlak 37 zł, Fr. Leń 22 zł.

Zmarli Członkowie Armji Krzyża św. Józef, Agnieszka i Kasper Dzierżak, Bartłomiej Sroka, Katarzyna i Stanisław Sasiak, Władysław, Stefan i Wiktor Wilkowscy, Franciszka Bartol, Jan, Walerja i Joanna Dąbek, Stefan i Antoni Ciciuch, Franciszek i Marja Majchrzak, Jan Majchrzak, Kazimierz Grochowski, Marja Wawrzyniec, Szczepan i Jan, Franciszka Ziemek, Katarzyna i Franciszek Buch, Antoni Król, Wawrzyn. Reis, Jakób Michał Klewenhagen, Józef Korek, Jan Jęśko, Tekla i Robert Cieluszek, Konstancja Grabelska, Antoni, Sabina i Helena Garsteccy, Gertruda Pelczyk, Elżbieta i Piotr Piwetcy, Joanna Stekiel, Walenty i Elżbieta Hofman, Wojciech i Apolonja Lukaszewscy, Anton i Marja Balcer, Józefa i Magdalena Górska, Walenty Kraft, Tekla i Szczepan Klapczyńscy, Pelagja Nene, Jadwiga Malajszczak, Stanisława Poznań, Marcin i Elżbieta Kabat, Antoni Cieszyński, Augusta i Józef Bukowscy, Ludwik Bogucki, Franciszek Jeczmionka, Stanisław Fabis, Marcin i Teofila Knowczyńscy, Antoni, Wiktorja, Jó-

zef i Franciszka Zingier, Józefa, Szymon i Weronika Terlaszewscy, Roman i Helena Ima, Marcin i Antonina Burgiel, Jan Sołtysik, Katarzyna Trygad, Katarzyna Motała, Helena Zielińska, Marja Drozdecka z Członków Jadwiga Sauer za dusze zmarłych, Anna Bruzda, Marja Brylska, Szczepan Leja, Ewa Stanko, Władysław Leń, Weronika Fic, Magdalena Czuba, Szymon Leń, Agnieszka Leń, Marjanna Nogaj, Agnieszka Wójtowicz, Barbara Jaszczór. Sylwester Wójtowicz, Katarzyna i Barbara N. N.

Zakłady graf. E. i Dra K. Koziańskich w Krakowie.

Wykaz odpustów zupełnych, których dostąpić mogą członkowie Armii św. Krzyża przy zwykłych warunkach: w uroczystość Bożego Narodzenia, w Zmartwychwstanie Pańskie (Wielkanoc) i w godzinę śmierci. Zelatorzy Armii św. Krzyża dostępują jeszcze w Nowy Rok i w uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny. Noszący zaś dewocjonalia poświęcone w Ziemi św. dostępują odpustu zupełnego w uroczystości Pana Jezusa, Najśw. Marji Panny i Świętych Apostołów. Odpustu lat 7 i 7 kwadragen dostępują, jeżeli odmówią 5 razy *Ojcze nasz*, 5 razy *Zdrowaś Marjo* i 5 *Chwała Ojcu* na cześć pięciu ran Pana Jezusa.

Adres Komisarjatu Ziemi świętej:

O. Kamil Manik

w Krakowie, ulica Reformacka Nr. 4.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca O. Kamil Manik
Zakonu Braci Mniejszych.